

12 lipca

Piątek. To mógłby być taki zwyczajny piątek, jak każdy inny, ale to nie z nami i nie w kieleckim teatrze.

Dzisiaj rzuciliśmy wszystkie siły do walki z nudą. Na przebudzenie solidna dawka żonglerki, a potem do boju. Sala prób zamieniła się w średniowieczną arenę walk, a po korytarzach teatralnych niósł się szcęk oręża niczym odgłosy z kuźni Hefajstosa. Wszystko to było zasługą dzielnych rycerzy, którzy co rusz stawali w szranki, walcząc o płochliwe serca niewiast, sławę i honor. Były wielkie triumfy i porażki, połamane miecze i powyginane broje. A kiedy na chwilę opadł kurz, nasi dzielni wojacy zmierzyli się z największym wrogiem. Musieli zatańczyć z wybrankami „chodzonego”, bo tak brzmiała nazwa robocza naszego układu choreograficznego, który będzie można zobaczyć za kilka dni na przedstawieniu.

Tak wyglądała pierwsza część naszego planu. Natomiast po przerwie na ubitej ziemi stanęli operatorzy kamer i nasi uczestnicy, aby wspólnie zamknąć produkcję trailera.

Pogadanka o teatrze zakończyła ten, jakże interesujący dzień i pokazała, że na temat teatru i sztuki można rozmawiać w nieskończoność. Musieliśmy niemalże siłą odprawić do domu co niektórych słuchaczy. Kochani, jutro też jest dzień. Znajdziemy czas, żeby odpowiedzieć na wszystkie wasze pytania, a przynajmniej większość z nich.